

RECENZJA

pracy doktorskiej Ks. mgr-lic. Krystiana Strycharskiego: Mistyka maryjna w życiu wybranych stygmatyczek XIX i XX wieku, napisanej w Katedrze Mariologii pod kierunkiem o. dr. hab. Grzegorza Bartosika, prof. UKSW.

Mistyka w ścisłym znaczeniu jest stanem najwyższego zjednoczenia z Bogiem, jakiego człowiek doświadcza nie tyle poza sobą, w nadzwyczajnych zjawiskach, lecz w sobie. Jest to doznanie zjednoczenia z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym. Jezus Chrystus jest przyczyną sprawczą i zarazem przedmiotem doświadczenia mistycznego, dlatego mistyka jest wybitnie chrystocentryczna. Ze względu na chrystocentryczność mistyki problematyczne może być pojęcie „mystyki maryjnej”. Sugeruje ono bowiem obecność Matki Pana w zjednoczeniu z Bogiem w sobie. Na pewno nie jest Ona pierwszorzędym przedmiotem tego doświadczenia, choć może jawić się na drodze do tego doświadczenia - w wizjach i wewnętrznych słowach. Te zjawiska nie należą jednak do istoty mistyki. Mogą być bowiem wywoływane nie tylko przez działanie Boga, lecz również przez szatana lub też psychikę podmiotu będącego na drodze do duchowych zaślubin. „Ani widzenia, ani ekstazy, ani zachwyty, ani żadne inne przeżycia tego rodzaju nie stanowią integralnego elementu mistyki [...] nic z tego nie występuje w tak zwanych «zaślubinach duchowych», na najwyższych, jakie można osiągnąć na ziemi, szczytach zjednoczenia z Bogiem [...] nie tylko wszyscy mistycy kanonizowani przez Kościół przynajmniej wyszli poza tego rodzaju doświadczenia, ale że wielu z nich [...] niczego takiego nie przeżywało” (L. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego*, Warszawa 1982, s. 205). Maryja jest zatem obecna na peryferiach doświadczenia mistycznego. Nie jest jego przedmiotem. O ile byłaby w nim obecna, to na zasadzie towarzyszenia Synowi i wskazywania na Niego. W mistyce maryjnej chodzi więc o bardzo wąski obszar badawczy, do którego dostęp dają jedynie świadectwa mistyków o doświadczonych przez nich duchowych zaślubinach i o drodze wiodącej do tych zaślubin.

Eksploracji tego wąskiego i trudno dostępnego obszaru badań podjął się ks. mgr-lic. Krystian Strycharski. Jest to przedsięwzięcie ambitne i nowatorskie, a zatem godne dysertacji doktorskiej. Doktorant chce bowiem w oparciu o świadectwa trzech stygmatyczek - Marii od Jezusa Ukrzyżowanego, Gemmy Galgani i Marty Robin – rozwiązać problem: w jaki sposób Maryja towarzyszy Synowi i wskazuje na Niego w drodze do zaślubin duchowych wspomnianych stygmatyczek? Problemem jest jednak brak problemu, którego w formie pytania Doktorant nie postawił we *Wstępie*. Co gorsza, pierwsze zdanie *Wstępu* jest problematyczne: „Chciałbym się skupić na mistycznym zjednoczeniu człowieka z Maryją” (s. 5). Czy takie

zjednoczenie jest w ogóle możliwe? Znaczący problematyki: Louis Bouyer i Marek Chmielewski, mówią, że przedmiotem doświadczenia mistycznego jest Chrystus, a nie Maryja. Mistyk doświadcza duchowych zaślubin z Chrystusem, a nie z Maryją. Wykazanie możliwości mistycznego zjednoczenia człowieka z Maryją byłoby „kopernikańskim przewrotem” w mistyce i - mówiąc delikatnie - triumfem mariologii chrystotypicznej, czyli zestawieniem mistycznego zjednoczenia człowieka z Chrystusem z mistycznym zjednoczeniem człowieka z Maryją. Sytuację zdaje się ratować przywołanie zasady: *Per Iesum ad Mariam*. Być może zjednoczenie mistyczne z Jezusem otwiera drogę do jakiegoś zjednoczenia z Maryją. Wszystko to zależy od świadectw trzech stygmatyczek: czy dotyczą one tylko towarzyszenia Maryi Synowi i wskazywania na Niego podczas drogi do zaślubin mistyczek z Synem, czy też dotyczą wprost zaślubin mistyczek z Maryją?

Brak formalnego postawienia problemu dysertacji niekorzystnie odbija się na jej strukturze. Pierwszy i drugi rozdział są w zasadzie niepotrzebne. Kwestie terminologiczne - czy krótkie notki biograficzne z przypisami do głównych biografii - powinny znaleźć się we *Wstępie*. W pierwszym rozdziale Doktorant przepisuje to, co już napisano o relacji objawień prywatnych do Bożego Objawienia, a co zdecydowanie wykracza poza zakres tematu dysertacji. Następnie próbuje wyjaśnić terminy „mistyka Maryi” i „mistyka maryjna”. Pomimo odwołań do Bouyera i Chmielewskiego nie zrozumiał, że Maryja jest obecna na peryferiach doświadczenia mistycznego i nie jest jego przedmiotem. Z uporem pisze: „Pisząc o mistyce maryjnej w kontekście doświadczeń wybranych stygmatyczek skupię się na [...] bezpośrednim zjednoczeniu człowieka z Maryją dzięki darom Ducha Świętego” (s. 46 - 47). Na końcu s. 47 znowu powtarza: „Dlatego mistyka Maryi prowadzi do zrozumienia mistyki maryjnej i wyjaśnia nam jej znaczenie. Mam tu na myśli głębokie, trwałe i mistyczne zjednoczenie z Matką Bożą”. Zaraz po zdefiniowaniu mistyki maryjnej jako głębokiego, trwałego i mistycznego zjednoczenia z Matką Bożą, Doktorant podaje drugie rozumienie mistyki maryjnej: „Mistyka maryjna to również świadomość człowieka z bycia synem lub córką Matki Bożej i upodabniania się w słowach, czynach, myślach i służbie, cnotach do Bożej Rodzicielki” (s. 47 - 48). Byłaby to jakaś mistyka w znaczeniu analogicznym. Zamiast terminu „mistyka maryjna” należałoby posłużyć się terminem „naśladowanie Matki Pana”. Doktorant pozostaje jednak na terenie mistyki i w typowym dla podręczników stylu wylicza nadprzyrodzone zjawiska towarzyszące mistykom. Zdaje sobie jednak sprawę, że „choć zewnętrzne manifestacje stanów duchowych są czymś normalnym w przeżyciach mistycznych, nie stanowią one jednak istoty tych przeżyć, ani nie są konieczne do ich zaistnienia” (s. 50). W mistyce chodzi o coś innego. Św. Teresa Wielka porównuje duszę człowieka do twierdzy, w

której jest siedem mieszkań. W siódmym mieszkaniu dusza doświadcza słów Jezusa: „Jeżeli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy” (J 14, 23). Wypełnienie tych słów jest mistycznym małżeństwem z Chrystusem i tylko z Nim. Maryja nie jest stroną takiego mistycznego małżeństwa. Może być natomiast obecna na peryferiach pozostałych sześciu mieszkań jako wskazująca na Syna Jego towarzyszką. Ukazanie tej peryferyjnej obecności Maryi w poprzedzających mistyczne małżeństwo sześciu mieszkaniach byłoby przedsięwzięciem godnym doktoratu.

Rozdział drugi streszcza biografie trzech stygmatyczek. Jest to streszczanie tego, co już zostało napisane. Chociaż w tytule rozprawy Doktorant nazywa je „stygmatyczkami”, to w tytule drugiego rozdziału (również czwartego) – „mistyczkami”. Stygmatyczka nie musi być mistyczką, a mistyczka – stygmatyczką. O Marii od Jezusa Ukrzyżowanego wspomina, że „zwłaszcza Wielki Post przyniósł ponowne rany stygmatów i korony cierniowej. Było to przygotowanie do mistycznych zaślubin z Chrystusem” (s. 78). Nie pisze jednak, czy te mistyczne zaślubiny stały się jej udziałem i czy pozostawiła jakieś świadectwa mówiące o ewentualnej roli Maryi w tych zaślubinach, a może nawet potwierdzające pierwsze zdanie dysertacji: „Chciałbym skupić się na mistycznym zjednoczeniu człowieka z Maryją” (s. 5). Również biografia św. Gemmy Galgani nie zawiera jej świadectw o mistycznym zjednoczeniu z Chrystusem, które pozwalałyby ukazać ewentualną rolę Maryi w tych zaślubinach, a może nawet potwierdzić pierwsze zdanie dysertacji: „Chciałbym skupić się na mistycznym zjednoczeniu człowieka z Maryją” (s. 5). Doktorant wprawdzie pisze: „Bóg wysłuchuje wołania duszy, która prosi o mistyczne zjednoczenie z Nim [...] Dar stygmatów zjednoczył ją z Chrystusem [...] Stygmatyzacja u Gemmy trwała przez dwa lata” (s. 86). Stygmatyzacja nie jest jednak równoznaczna z mistycznym zjednoczeniem z Chrystusem. Odnośnie do Marty Robin Doktorant pisze „Mistyczna droga życia Marty była dla niej zupełnie czymś nowym i pozostała dla niej tajemnicą [...] Choć jej życie było bardzo bogate w doświadczenia mistyczne, pragnęła wiedzy teologicznej [...]”. Doktorant nie pisze jednak o świadectwach o mistycznym zjednoczeniu Marty Robin z Chrystusem, które pozwalałyby ukazać ewentualną rolę Maryi w tych zaślubinach, a może nawet potwierdzić pierwsze zdanie dysertacji: „Chciałbym skupić się na mistycznym zjednoczeniu człowieka z Maryją” (s. 5). Wypowiedzi Marty Robin odnośnie przeżyć zostały zakwestionowane przez książkę „Mistyczne oszustwo Marty Robin” (La fraude mystique de Marthe Robin). Jej autorem jest zmarły w grudniu 2019 roku o. Conrad De Meester, karmelita. Był on jednym z 28 ekspertów zaproszonych do udziału w procesie beatyfikacyjnym Marty. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych zareagowała na książkę o.

Conrada De Meestera, opublikowaną po jego śmierci przez wydawnictwo Cerf. Według Kongregacji wszystkie zastrzeżenia belgijskiego teologa były rozpatrywane za jego życia przez komisje stworzone w tym celu, a następnie odrzucone. Doktorant mógł wspomnieć o tym szczególe.

Rozdziały: trzeci i czwarty ukazują Maryję jako inspiratorkę życia wewnętrznego stygmatyczek oraz opiekunkę i wspomożycielkę w walce duchowej mistyczek. Poprzez inspirowanie życia wewnętrznego i wspieranie w walce duchowej Maryja jest obecna w przeżyciach stygmatyczek/mistyczek, ale nie jako pierwszorzędnny przedmiot doświadczenia mistycznego. Jest obecna przez wizje i słowa, czyli zjawiska paramistyczne, którymi wskazuje na swojego Syna. Tak, jak jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, czyli Oblubieńca/Małżonka i Oblubienicy/Męża, tak jest obecna na mistycznej drodze Oblubienicy do zjednoczenia z Oblubieńcem. Polska mistyczka Marcelina Darowska nazywa Maryję „wrotami” do mistycznego zjednoczenia z Chrystusem. Znamiennym pod tym względem jest opis doświadczenia mistycznego z 1864 roku: „Kłęcząc przed Przenajświętszym Sakramentem nagle ujrzałam w duchu w sposób najwewnętrzniejszy i najobfitszy, jak wszystkie tajemnice życia Syna Bożego i Niepokalanej Matki Jego, są z sobą splecione, jakby były ogniwami jednego łańcucha, doskonałą całość tworzącymi i poznałam, że stojąc pod wezwaniem jednej, w pełni (o ile to być może na ziemi) wiary i wierności łasce, mamy udział we wszystkich. Ona nam jakby wrotami do wszystkich i wszystkie stają się niejako naszą własnością, naszym skarbem”. Maryja ma zatem wpływ na życie duchowe mistyka i jego coraz ściślejsze zjednoczenie z Chrystusem. Refleksja teologiczna nad tą obecnością Maryi na drodze mistyka do zjednoczenia z Chrystusem może być nazwana „mystyką maryjną”, choć jest to refleksja nad zjawiskami paramistycznymi. Jest to cenna refleksja dla mariologii, jak i teologii duchowości. Tak rozumianą mistykę maryjną uprawia Doktorant w trzecim i czwartym rozdziale dysertacji. Można zgodzić się z wnioskiem Doktoranta: „Choć maryjność życia mistyczek jest widoczna i wyraźna, to trwale pozostaje przeżywaniem i doświadczeniem wiary ukierunkowanym na Chrystusa Oblubieńca” (s. 201). Maryja ukierunkowuje drogę mistyka do zaślubin z Chrystusem. Jest więc obecna w chrześcijańskim doświadczeniu mistycznym, chociaż nie jest jego właściwym przedmiotem. W mistycznych zaślubinach chodzi tylko o Chrystusa, a nie o Maryję. Nie można zatem pisać o „mistycznym zjednoczeniu człowieka z Maryją” (s. 5). Ona może niejako dzielić się z mistykiem – dążącym do zaślubin z Chrystusem – doświadczeniem swojej drogi do tych zaślubin. Sama przecież jest podmiotem doświadczenia mistycznego. Najściślejsze zjednoczenie z Trójcą Przenajświętszą określa duchowy profil Matki Pana. Traktuje o tym mistyka Maryi, wskazująca na Nią jako podmiot doświadczenia

mistycznego. Darowska zdaje się sugerować, że mistyk może doświadczyć zaślubin Maryi z Bogiem, ale nie zaślubin z nią: „Pan pokazując mi piękność Matki i Oblubienicy Swojej, Niepokalanej i najdoskonalszej ze stworzeń, wprowadził mnie w Jej przepaść. Jakkolwiek charakter przejścia ten sam, co i pochłonięcie w przepaści Bożej, istota Maryi przepaścią Bożą się wydaje; Bożej dotknąwszy, różnicę uczułam, a to mi się przedstawia w tym, że przepaść Maryi czuje się stworzoną, chociaż dla władz ludzkich niezmierna, niedościgniona w głębokościach swoich. O, co za szczęście być córką Maryi, co za szczęście mieć Ją za matkę! To jakby zadatek i jakby rękojmia szczęśliwości wiecznej, wieczności z Bogiem”. W tym przypadku zafunkcjonowała zasada *Per Iesum ad Mariam*. Jednak przepaść Maryi jest przepaścią stworzoną, a nie boską, bo Maryja nie ma przymiotów boskich, jak to głosili kollyridianie.

Podsumowując dysertację, trzeba wskazać na liczne braki w jej aspekcie formalnym. Doktorant nie postawił problemu pracy, nie wyjaśnił kluczowych pojęć, mało precyzyjnie opisał metodę pracy, przejął język stygmatyczek/mistyczek, co sprawia, że dysertacja przypomina kazanie, tam, gdzie nie przemawia język podręcznikowy. Braki formalnej strony dysertacji negatywnie odbijają się na jej stronie merytorycznej. Dużo w niej niepotrzebnych i niepowiązanych ze sobą treści, zaczerpniętych z podręczników i biografii stygmatyczek/mistyczek. Trzy ostatnie wyrazy ze s. 47 składają się na akceptowalną definicję mistyki maryjnej jako świadomości człowieka „z bycia synem lub córką Matki Bożej i upodabniania się w słowach, czynach, myślach i służbie, cnotach do Bożej Rodzicielki” (s. 47 - 48). Tak rozumianą mistykę ukazał Doktorant w trzecim i czwartym rozdziale dysertacji. Ukazanie tej peryferyjnej obecności Maryi w poprzedzających mistyczne małżeństwo sześciu mieszkaniach można uznać za osiągnięcie naukowe przemawiające za dopuszczeniem Doktoranta do publicznej obrony, która da mu szansę ustosunkowania się do postawionych zarzutów. Publiczna obrona będzie ostatecznym argumentem za nadaniem stopnia doktora lub też nie.

Dysertacja mgr-lic. Krystiana Strycharskiego wnosi pewną nowość do teologii duchowości i mariologii. Byłaby ona większa, gdyby Doktorant potrafił zastosować podstawowe zasady metodologii pracy naukowej i zdobył więcej wiedzy z zakresu mistyki maryjnej. W *Bibliografii* nie został umieszczony artykuł Marka Chmielewskiego: *Mistyka maryjna: kwestie metodologiczne*, „*Salvatoris Mater*” (2009) 11/1, s. 21- 31. Byłby on pomocny w metodologicznych rozstrzygnięciach dysertacji. Natomiast publikacje Chmielewskiego o doświadczeniach mistycznych Marceliny Darowskiej mogłyby być inspirujące do przedstawienia tychże doświadczeń u Marii od Jezusa Ukrzyżowanego, Gemmy

Galgani i Marty Robin. Dysertacja spełnia więc w stopniu minimalnym trzy ustawowo określone wymagania: twórczy wkład do danej dyscypliny naukowej poprzez rozwiązanie oryginalnego problemu, poszerzenie wiedzy Doktoranta i umiejętności prowadzenia badań naukowych. W oparciu o to minimalne spełnienie przez Doktoranta tych trzech ustawowych wymagań składam wniosek o dalsze kontynuowanie przewodu doktorskiego.

Bogdan Ferdek

Wrocław, 03 maja 2021 r.

prof. dr hab. Bogdan Ferdek

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu